

# KOŚCIELISKIM TRAKTEM – MINIPRZEWODNIK

27.04.2024 r.

Witam Was drodzy miłośnicy cyklu „Daleko jeszcze?”. Mam nadzieję, że zatęskniliście za naszymi wyjazdami i już z niecierpliwością przebieracie nóżkami na sobotni wyjazd. Pierwszym miejscem, które odwiedzimy w 2024 roku jest Dolina Kościeliska z wszystkimi jej cudownymi zakamarkami i zapierającymi dech w piersiach atrakcjami. Pamiętajcie, że to od Was zależy jak rozplanujecie sobie sobotnią wędrówkę oraz co zdecydujecie się zwiedzić na trasie. A jest co zwiedzać☺ Ja zachęcam Was do takiego rozplanowania czasu, aby zobaczyć maksymalnie jak najwięcej! Tak więc, mapa w dłoń i układajcie wstępny plan wędrówki. Uważajcie na niedźwiadki, które w ostatnim czasie szaleją po dolinie!!!

## Najważniejsze informacje organizacyjne:

### 1. nr tel. do organizatorów – ZAPISAĆ W SWOICH TELEFONACH!!!

Beata Musiałek 500 710 269

Ewa Mitręga-Moskwa 668 929 006

GOPR/TOPR 601 100 300

Na trasie możecie nie mieć zasięgu!!! W przypadku urazów/upadków/wypadków dzwońcie na nr TOPR!!! Pamiętajcie, żeby poinformować również nas – organizatorów!

### 2. Zbiórka o godz. 3.30 na zajezdni autobusowej na Rynku w Czudcu. Wyjazd o godz. 4.00! Proszę o punktualność!!!

W miejscu docelowym będziemy około godz. 8.30.

Zbiórka na parkingu w Kirach i wyjazd około 19.00 – w sobotę podamy Wam konkretną godzinę zbiórki i powrotu!!!

### 3. Jeżeli ktoś z Was z nagłych powodów nie będzie mógł pojechać, proszę niezwłocznie dać znać na nr tel. 500 710 269!!!

### 4. Osoby, które zostają na termach w Chochołowie mają obowiązek zgłoszenia tego faktu organizatorowi – 500 710 269!!! Ustalimy godzinę zabrania Was z term, ewentualnie możecie podjechać komunikacją zbiorową do Kirów, gdzie będą czekać autokary!!!

### 5. Opłaty:

- bilety wstępu na szlak – normalny 10 zł, ulgowy 5 zł – ZACHĘCAM DO WCZEŚNIEJSZEGO ZAKUPU BILETÓW ON-LINE,
- bilet wstępu do Jaskini Mroźnej – 10 zł od osoby, dzieci do lat 7 zwolnione z opłaty. Bilet można kupić w punkcie wejścia do Parku w Dolinie Kościeliskiej, online na stronie TPN lub przy samej Jaskini Mroźnej (tylko gotówką). Jaskinia czynna od godz. 9.00 do godz. 17.00. Ostatnie wejście o godz. 16.00.

Ulgi i zwolnienia nie dotyczą biletów do jaskini.

Zwolnieni z opłat wejścia na teren parku są:

- dzieci do 7 lat,
- posiadacze Karty Dużej Rodziny.

Bilety ulgowe:

- uczniowie i studenci,
- emeryci i renciści,
- osoby niepełnosprawne i ich opiekunowie.

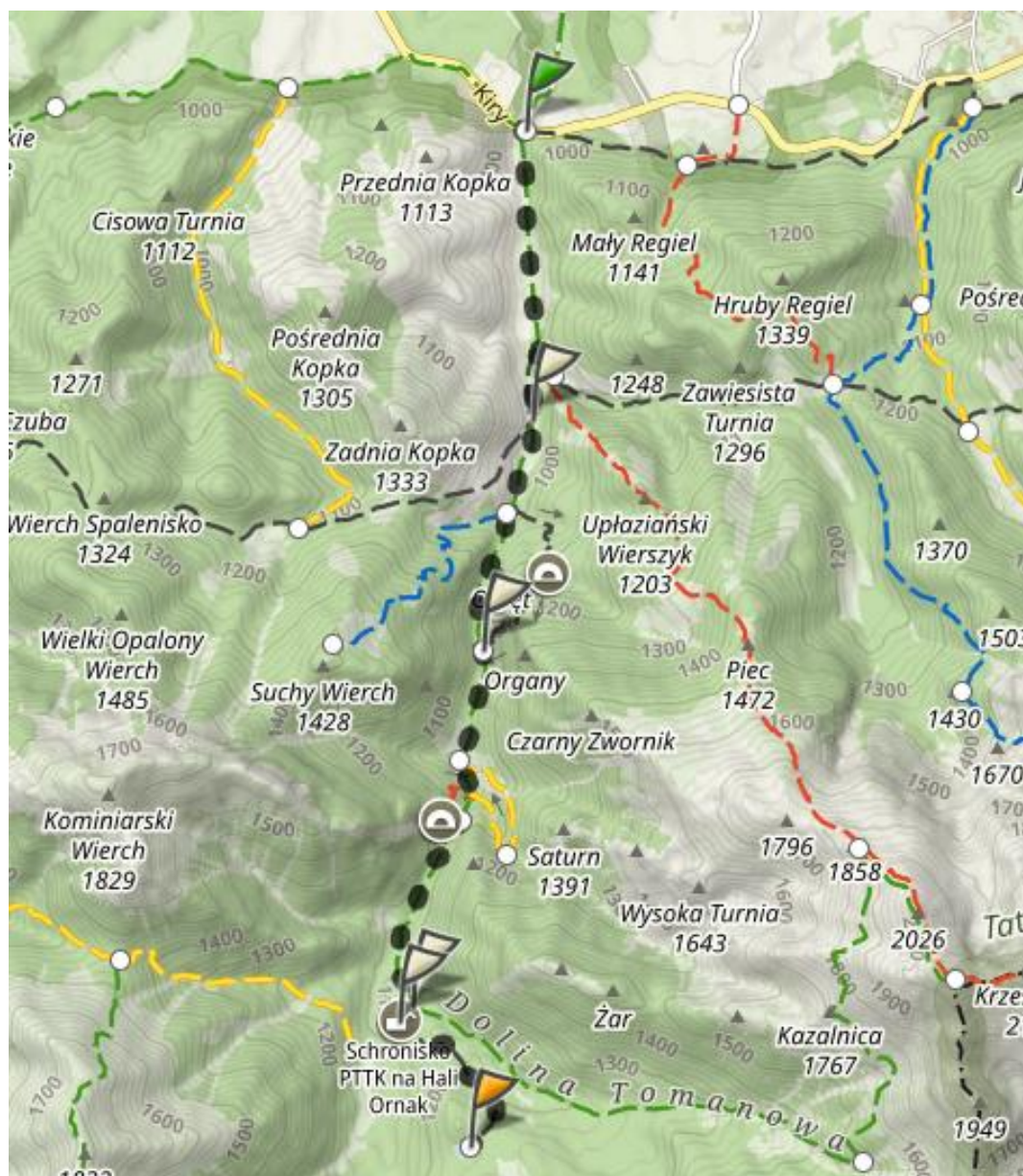
### 6. Punkt Informacji Turystycznej - +48 18 20 23 300

Dolina Kościeliska jest położona w Tatrach Zachodnich. Jej długość wynosi 9 km, co sprawia, że jest drugą co do wielkości doliną po polskiej stronie Tatr (zaraz po sąsiedniej Dolinie Chochołowskiej, do której zresztą można zawędrować dzięki szlakom łącznikowym). Warto tu się wybrać, szczególnie, że przez wieki sporo się w tej dolinie działo. Był tutaj ośrodek hutniczy, wypasano owce, a dnem pędził trakt kupiecki. A jak byli kupcy, to byli i zbójce. Po dziś dzień mają tutaj swoje miejsca pamięci. Po drodze odnajdziecie m.in. Zbójnickie Okna, Turnie, czy też Zbójnicki Stół. Górale powiadają, że ci niegodziwcy pochowali w dolinie skarby. Grono śmiałków, które w to uwierzyło i szperało po dolinie pozostawiło po swoich poszukiwaniach ślady na skałach. Uważnie się więc rozglądajcie, a być może natraficie na ślady poszukiwaczy☺

Naszą wędrowkę rozpoczynamy w Kirach. Jest to świetne miejsce na późniejszy odpoczynek, bowiem znajdziecie tam szeroką ofertę gastronomiczną oraz wszelkiego rodzaju pamiątki. U wylotu doliny powstało centrum przyrodnicze Tatrzańskiego Parku Narodowego, którego fenomen polega na tym, że w całości znajduje się pod ziemią. Niestety, podczas wyjazdu jeszcze nie będziemy mieli okazji zwiedzać centrum – ma zostać otwarte najprawdopodobniej w maju br. Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło – będzie okazja, żeby tam jeszcze wrócić☺

### Szczegółowy przebieg proponowanej trasy:

Parking w Kirach – Cudakowa Polana – Polana Stare Kościeliska – Hala Pisana – Polana Smytnia – Hala Ornak ze schroniskiem PTTK – Smreczyński Staw – Polana Smytnia – Hala Pisana – Polana Stare Kościeliska – Cudakowa Polana - Parking w Kirach



Dolina Kościeliska tworzy długi i głęboki wąwóz skalny. Spacer po drodze uprzyjemnia Kościeliski Potok, który towarzyszyć będzie nam prawie do samego schroniska. Na trasie spotkacie trzy charakterystyczne zwięzienia, czyli tzw. Bramy. Są to odpowiednio: Niżnia (Brama Kantaka), Pośrednia (Brama Kraszewskiego) oraz Wyżnia Kościeliska Brama (Brama Raptawicka).

Dolina Kościeliska jest idealna na spokojny spacer o każdej porze roku, na trasie nie ma żadnych trudności, chyba że zbozycie z trasy i wybierzecie się do którejś z jaskiń, to musicie być wówczas przygotowani na drabinki i łańcuchy.

Do pierwszej Niżniej Kościeliskiej Bramy dociera się bardzo szybko. Wystarczy raptem pięć minut spokojnego marszu. Skalne wrota od roku 1877 zwane są również Bramą Kantaka. Pan Kazimierz był zasłużonym członkiem Towarzystwa Tatrzańskiego. A jeśli ktoś ma wątpliwości, które dokładnie to miejsce, to niechaj wypatruje z prawej, po drugiej stronie potoku, umieszczoną w skale pamiątkową tablicę. Natomiast po drugiej stronie odnajdziecie niewielką sztolnię. To pamiątka po szalonych planach Niemców, którzy podczas wojny wpadli na pomysł, aby zbudować tutaj zaporę spiętrzającą wodę. Rozpoczęli nawet prace badawcze. Niestety wraz z upadkiem Berlina pomysł nie upadł, a znalazł uznanie wśród komunistycznych watażków. Sztolnia została wykuta właśnie przez nich latach 50 – tych. Szczęśliwie na tym zaprzestano. Po przekroczeniu bramy wkroczyście na rozległą, piękną polanę, nazywaną Wyżnią Miętusią Kirą. Jeszcze podczas pierwszej połowy zeszłego stulecia polana pełniła funkcje typowo pasterskie. Jeśli dziś spotkacie tu owce, to w ramach wypasu kulturowego, który sprawia, że polana nie zarasta. Na jej środku stoi bacówka, gdzie możecie skosztować góralskich specjałów. W połowie XX wieku na polanie istniała skocznia narciarska, na której można było latać na odległości do 30 m. Na końcu polany, w lewo uciekają czerwone szlakówki na Czerwone Wierchy! Cuuuudnie widokowy szlak przez czterech tatrzańskich Muszkieterów. Pssstttt!!! Mogę Wam zdradzić, że jeszcze w tym roku tam się wybierzemy☺

Wędrując dalej przecinamy Polanę Cudakową i wychodzimy na polanę Stare Kościeliska. Do połowy XIX wieku polana ta tętniła życiem. Działała tutaj huta miedzi, żelaza, zakład metalurgiczny, karczma, stały domy dla robotników. Dziś po tych zabudowaniach nie ma już praktycznie żadnego śladu. Ostały się jedynie resztki pieca hutniczego wraz z tablicą pamiątkową oraz niewielka, murowana Kaplica Zbójnicka. Dach pokrywa gont, a wejścia strzegą dwie drewniane postacie – górnik oraz zbój. Jeśli wierzyć legendom, została ufundowana przez tatrzańskich rzeźmieszków, jednak w rzeczywistości to filantropami okazali się hutnicy.



Idąc dalej doliną po około kwadransie, dotrzecie do Pośredniej Kościeliskiej Bramy. Skalne Wrota zostały okraszone imieniem Ignacego Kraszewskiego. Odnajdziecie w niej figurę św. Katarzyny, która została tutaj umieszczona w podzięce za uratowanie życia leśniczemu, który spadł ze skały. Dalej ścieżka wiedzie nieco lasem, nad potokiem i po kilometrze dociera do jednego z najładniejszych miejsc na trasie. Do Hali Pisanej. To tutaj również możecie dotrzeć dorożką, a do schroniska pozostaje już raptem około 35 minut. Polanę otaczają liczne skaliste turnie, dzięki czemu jest idealnym miejscem na chwilę odpoczynku. To tutaj, na polanie w roku 1935 Stanisław Pitoń z Kościeliska wybudował szałaso-bufet dla turystów. Podczas wojny budynek

wykorzystywali partyzanci oraz kurierzy tatrzańscy (tutaj zachęcam Was do zagłębienia się w historię m.in. Heleny Maruszarzówny i jej brata Stanisława), jednak w styczniu ostatniego roku wojny, podczas potyczki radzieckich partyzantów z Niemcami, budynek spłonął. Po wojnie bardzo szybko przystąpiono do budowy nowego, większego schroniska na polanie, które po utworzeniu Parku zostało przejęte przez TPN. Schronisko z czasem popadało w ruinę i wymagało co raz to bardziej kosztownych remontów i po pewnym czasie niszczący budynek TPN przeznaczony do likwidacji. I tutaj niespodzianka, w którą ciężko uwierzyć ale – pewnego słonecznego dnia do TPN zgłosili się producenci filmowi, którzy zaproponowali, aby na potrzeby filmu “Trójkąt Bermudzki” schronisko wysadzić! Pomimo licznych protestów, względy finansowe zwyciężyły i efekty możecie obejrzeć na fragmencie filmu.

Około 300 metrów za Halą Pisaną znajduje się trzecie zwężenie, zwane Bramą Raptawicką. I nagle w spokojnej dolinie robi się istny natłok szlaków. Z lewej, prawej, bo ledwo co odbija żółty do Wąwozu Kraków, to zaskakująco z prawej dosłownie spada na nas czerwony szlak wyprowadzający z Jaskini Mylnej. Jest on co prawda jednokierunkowy i tutaj wejść nie można, ale już 100 metrów dalej znajduje się wejście. A żeby było mało, to w prawo odbija również szlak czarny do Jaskini Raptawickiej. Od miejsca, gdzie wystrzeliwują w górę szlaki do jaskiń, do schroniska pozostają już tylko około dwa kwadransy. W jednej trzeciej drogi, po prawej stronie, jest mocno nierzucający się w oczy metalowy krzyż z napisem „I nic nad Boga”. Pierwszy krzyż został postawiony tutaj przez studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego na polecenie Wincentego Pola. Krzyż miał uczcić śmierć młynarza Zygmunta I, którego dopadli na szlaku rabusie i uśmiercili. Został jeszcze w międzyczasie zastąpiony nowszym przez Towarzystwo Tatrzańskie.

W końcu dochodzimy do Hali Ornak, której nazwa pochodzi od słowa orzeł (w góralskiej gwarze oreł), który jak powiadają górale, pochwycił małego chłopca, uniósł w przestworza i upuścił z wysokości. Schronisko powstało zaraz po wojnie i miało być budynkiem zastępczym w miejsce spalonego podczas wojny schroniska na Hali Pysznej (obecnie Hala Pyszna pozostaje zamknięta dla ruchu turystycznego). W roku 1973 otrzymało ono imię polskiego geologa prof. Walerego Goetla. Trzeba przyznać, że dolna sala z szerokimi ławami, cała w drewnie i z malowniczym widokiem na Błyszcz i Bystrą, robi bardzo przyjemne wrażenie. Będąc w schronisku koniecznie spróbujcie szarlotki! Każde tatrzańskie schronisko ma własny i niepowtarzalny przepis na to ciasto, a między schroniskami trwa nawet cicha konkurencja o miano tej najlepszej.



Ze schroniska można pójść choćby na piramidalny Starorobociański Wierch lub na Błyszcz i Bystrą. W obu opcjach spacer odbywa się piękną granią Ornaku. Można przeskoczyć też do sąsiedniej Doliny Chochołowskiej, przekraczając Przełęcz Iwaniacką. Można i obrać przeciwny kierunek, za zielonym szlakiem na Ciemniak i ruszyć granią Czerwonych Wierchów! – **Jeżeli chcecie wybrać którąś z tych tras, weźcie pod uwagę czas na przejście, tak abyście zdążyli wrócić na parking na umówioną godzinę!**

My naszą wędrówkę kontynuujemy dalej i wybieramy się nad nieodległy Staw Smreczyński. Kilkadziesiąt metrów przed schroniskiem, na krzyżówce szlaków, prosto odchodzi ścieżka okraszona czarnymi znacznikami. Nad górskie jezioro morenowe jest z zejścia się szlaków około 30 minut. Trzeba przyznać, że pomimo ogromu gości w schronisku, tylko garstka z nich decyduje się na spacer nad staw. Może i lepiej 😊 Szlak z początku wiedzie nieco groteskowo przez obumarły las i dopiero po chwili zapuszcza się w leśne odmęty.

Sam staw jest nieco bagnisty, a jego brzegi wypełnia roślinność typowo bagienna. Staw nie jest ani duży, ani głęboki, taki w sam raz. Dno podobno opada na nieco ponad 5 metrów w dół, a jego powierzchnia to trzy czwarte hektara. I co najważniejsze – jest tu niezmiernie sielsko - jest to jedyne jezioro dostępne w polskiej części Tatr Zachodnich, które mimo bliskiego położenia Schroniska PTTK Hala Ornak do tej pory nie zyskało jeszcze aż tak na popularności jak np. Morskie Oko czy Czarny Staw Gąsienicowy. Nad taflą jeziora widać Smreczyński Wierch, Kamienistą, Błyszcz. Powrót na krzyżówkę szlaków zajmie Wam około 20 minut.



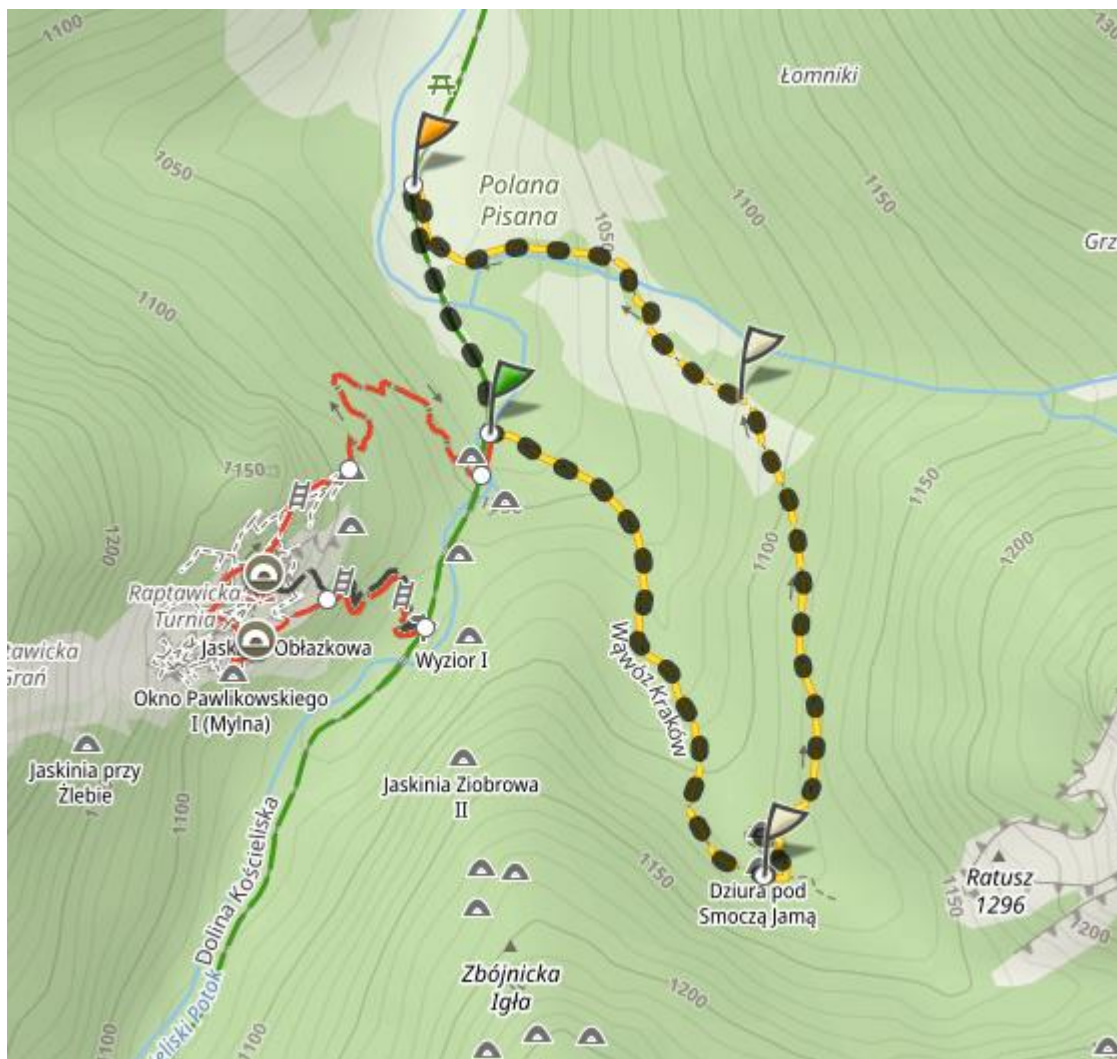
I tu w sumie kończymy naszą trasę główną. Aby wrócić na parking musimy podążać tą samą trasą. Aczkolwiek, nie zapominajcie o innych atrakcjach doliny. Zachęcam Was do maksymalnego wykorzystania czasu i poznania innych, cudownych zakamarków Kościeliska.

### **Na trasie warto jeszcze zobaczyć!!!**

- **Wąwóz Kraków**

Trasa opcjonalna – czas około 30 min, dystans 1,3 km

Tuż przed Trzecią Bramą, w lewo odchodzi niepozorna ścieżka koloru żółtego. Jeśli dacie się skusić podszeptom i zdecydujecie się odbić nią choć kilkanaście metrów oniemiajecie z wrażenia. Traficie do szalenie pasjonującego Wąwozu Kraków. Jest to szlak okrężny, który wyprowadzi Was później na Halę Pisaną. Warto zarezerwować sobie tutaj około godziny. Uwaga – od drabinki (10 min po odbiciu od Doliny Kościeliskiej) szlak staje się szlakiem jednokierunkowym. Po drabince czeka Was krótki fragment wspinaczki z łańcuchami i przejście przez Smoczą Jamę - kilkunastometrową jaskinię wyposażoną w łańcuchy i klamry. Powrót do Doliny jest już spokojny. Wąwóz Kraków najlepiej zostawić sobie na powrót, ponieważ żółty szlak wraca do Doliny Kościeliskiej nieco poniżej miejsca, z którego wcześniej odbił 😊

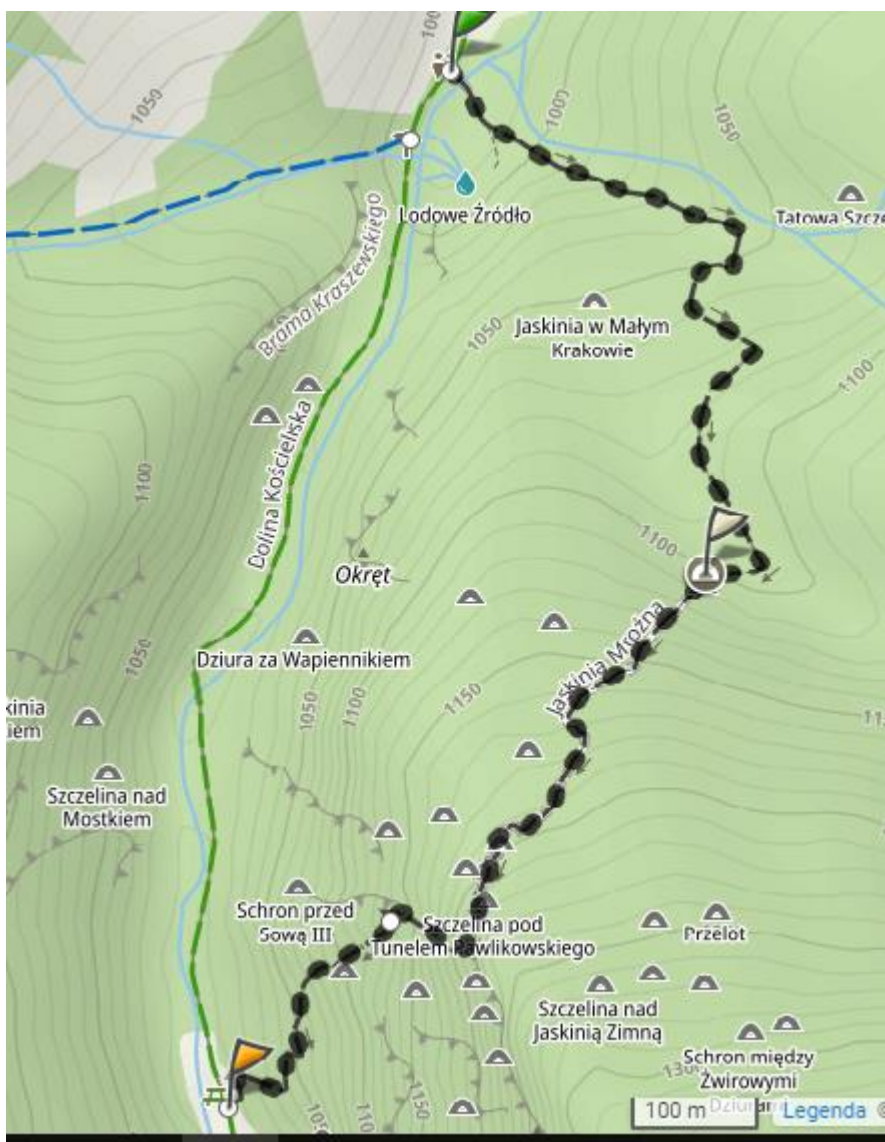


- **Dolina Kościeliska Jaskiniami Stoi**

Jest ich tutaj ogrom, podobno prawie pół tysiąca. Lecz tylko kilka z nich udostępniono zwiedzającym. Będziecie potrzebowali czołówek!!! I pamiętajcie o odpowiednim ubiorze! Przydadzą się rękawiczki i kask!

## 1. Jaskinia Mroźna

Dodatkowy czas przejścia - około 1h 25 min, dystans - 1,4 km



Na końcu polany Stare Kościeliska w prawo odbija jednokierunkowy, niebieski szlak na Halę Stoły, natomiast w lewo, czarny do Jaskini Mroźnej. Jest to jedna z sześciu jaskiń w Tatrach dostępna turystycznie i jako jedyna jest biletowana niezależnie od biletu wstępu wykupionego na teren Tatrzańskiego Parku Narodowego. Co prawda nie jest długa, ponieważ ciągnie się na dystansie około 560 metrów, ale jest ciekawym dodatkiem do zwiedzania. Jeśli zdecydujecie się wzbogacić swoją wycieczkę o tę atrakcję, to pamiętajcie, że podejście pod jaskinię jest dość strome, a całość to dodatkowe około 1,5h. Trzeba przyznać, że szlak jest o tyle ciekawie poprowadzony, że nie trzeba wracać na to samo miejsce, a schodzi się tuż za drugą bramą.

Jaskinia Mroźna została odkryta w 1934 roku przez Stefana Zwolińskiego i Jerzego Zahorskiego. Jest udostępniona dla ruchu turystycznego od 12 lipca 1953 roku. Otwór wejściowy znajduje się na wysokości ok. 1100 m n.p.m., a wyjściowy – ok. 1112 m n.p.m. W jaskini panuje stała temperatura poniżej 10 stopni, tak więc wskazane ciepłe okrycie no i kask – tak dla bezpieczeństwa. W 2020 roku jaskinia została zamknięta na potrzeby przeprowadzonego remontu, w trakcie którego usunięto oświetlenie – pamiętajcie o latarce – najlepiej czołówce! Jaskinię zamieszkują nietoperki☺☺, dlatego uważajcie by ich nie wystraszyć! Z uwagi na ochronę tych małych, przyjaźnie wyglądających, aczkolwiek drapieżnych zwierzątek, jaskinia jest zamknięta dla ruchu turystycznego od 30 października do 26 kwietnia - nam akurat udało się z terminem wyjazdu i jaskinia będzie otwarta dla zwiedzających!

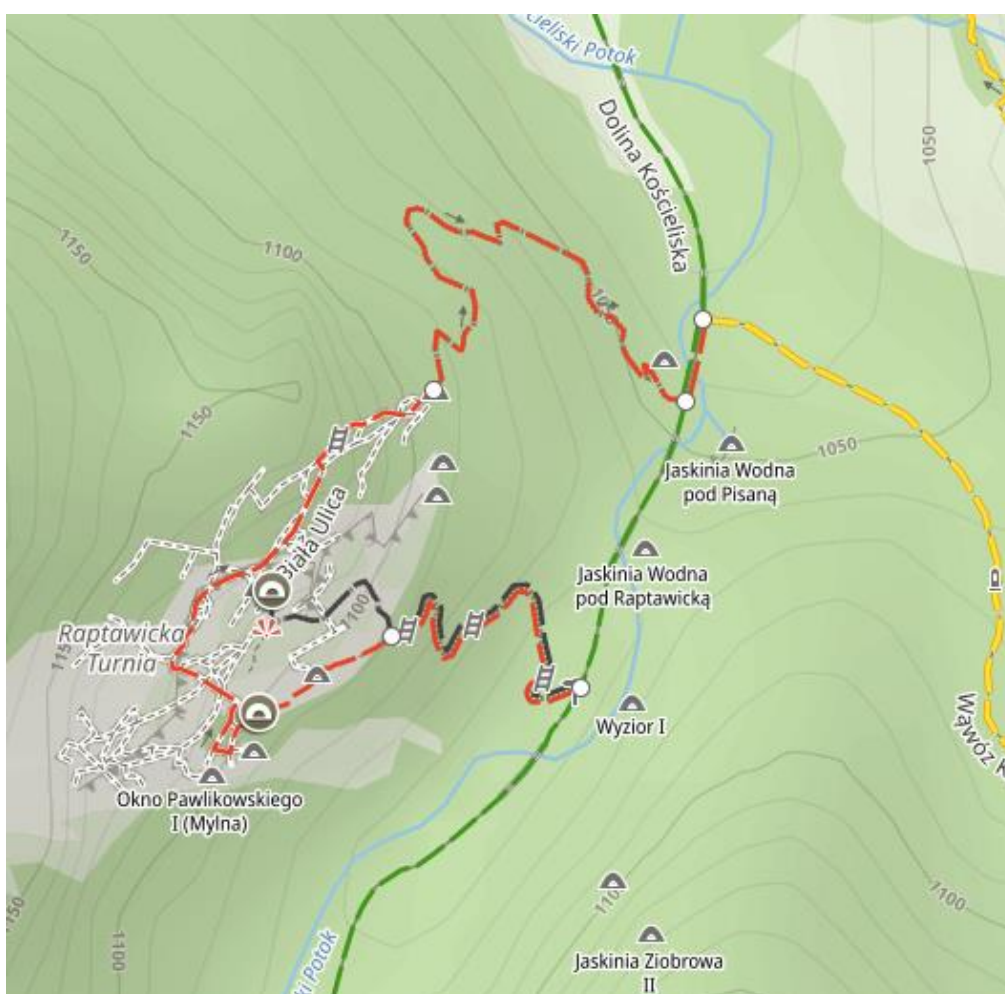
## 2. Jaskinia Raptawicka

Aby trafić do tej jaskini z dna Doliny Kościeliskiej trzeba liczyć około 15 minut wspinaczki. Ostatni fragment, który wiedzie do groty jest ubezpieczony łańcuchami, a następnie w czeluść jaskini opada drabina! Jaskinia jest raczej skromnych rozmiarów, raczej taka skalna jama, długa na 150 metrów i głęboka na 15. Uważajcie tutaj

zimą, bo bywa ślisko i niebezpiecznie.

### 3. Jaskinia Obłazkowa

Jaskinia Obłazkowa nie jest specjalnie imponujących rozmiarów. Ma raptem 214 metrów długości. Podobnie jak sąsiadka, czyli Jaskinia Mylna, została wymyta przez potok Kościeliski, który wypłukał w wapiennych skałach podziemne koryto. Niegdyś dno Doliny Kościeliskiej było na wysokości jaskiń, nim w wyniku erozji zawędrowało prawie 130 metrów niżej. Jaskinia Obłazkowa została również udostępniona turystom i można ją samodzielnie zwiedzać. Po przekroczeniu dość sporego wejścia do jaskini, traficie do głównej komory, czyli Sali Wstępnej. Ten fragment Jaskini Obłazkowej jeszcze oświetla światło dzienne. Do zwiedzania dalszej części będziecie potrzebowali już latarki. Z Sali Wstępnej wyrusza dość wąski korytarz, który po około 20 metrach się rozdziela. Jedno odbicie jest ślepe, a drugie można wykorzystać, aby dostać się do Komory Końcowej. Choć tutaj, po chwili, będziecie musieli się nieco nagimnastykować i przeczołgać około 5 m. Na końcu Komory Końcowej znajduje Jędrusiowy Przełaz, który łączy Jaskinię Obłazkową z Jaskinią Mylną. Bo warto wiedzieć, że Jaskinia Obłazkowa wraz z Jaskinią Mylną oraz Jaskinią Raptawicką są częścią systemu Jaskiń Pawlikowskiego.



### 4. Okna Pawlikowskiego

Na szlaku do Jaskini Mylnej uwagę przykuwają naturalne okna skalne. Jest to tak zwana Obłazowa Jama. A wspomniane okna, to Okna Pawlikowskiego, nazwane tak właśnie na cześć pierwszego badacza tego systemu jaskiń. Dają one sporo naturalnego światła, a przy okazji pozwalają spojrzeć na pięknie Tatry. Wyśmienicie widać z stąd Dolinę Kościeliską oraz Bystrą, czyli najwyższy szczyt Tatr Zachodnich.

Jest tutaj tak pięknie, że niektóre osoby decydują się tylko na spacer pod Okna i powrót. Pamiętajcie, że jednokierunkowy jest tylko kawałek szlaku wiodący przez Jaskinię Mylną. Tutaj też kończy się spokojny i „czysty” fragment szlaku. Teraz trzeba zejść do parteru, ponieważ wejście do Jaskini Mylnej zaczyna się na czworakach. A tam kałuże, wilgoć i błoto.





## 5. Jaskinia Mylna

Jaskinia Mylna to swego rodzaju wisienka na jaskiniowym torcie Doliny Kościeliskiej. Idąc do niej mijamy Okna Pawlikowskiego, gdzie obowiązkowo robimy sobie zdjęcie, a następnie trzeba na czworaka wgramolić się do jaskini. Prowadzi przez nią czerwony, jednokierunkowy szlak. Jest bardzo duże prawdopodobieństwo, że pobrudzicie ubrania, ponieważ niektóre przejścia są dość wąskie i niskie. W środku jaskini został zamontowany łańcuch do asekuracji. Szlak jest jednokierunkowy i wychodzi się w nieco innym miejscu niż się wchodziło. Zwiedzanie Jaskini Mylnej przeważnie zajmuje ok 45 min, a wszystkich 3 jaskiń nieco ponad godzinę. Pamiętajcie tylko o czołówkach, bo w jaskini panuje najczarniejszy mrok i łatwo można się zgubić, bo szlak wiedzie jedynie fragmentem jaskini. Odnajdziecie tutaj płataninę korytarzy, które łatwo wyjaśnia genezę nazwy Jaskini Mylnej.

Jaskinia Mylna to okryta aurą tajemniczości, jedna z najciekawszych podziemnych atrakcji w Tatrach. Jednak nie cieszy się tak wielką popularnością jak np. Jaskinia Mroźna, a ilość turystów, która tutaj się zapuszcza, wciąż jest bardzo mała. Legendy mówią, że skrywał się tu sam Janosik. Zapewne to właśnie ta aura tajemniczości sprawiła, że jaskinia została po raz pierwszy zbadana i opisana dopiero w roku 1885. Dokonał tego Jan Gwałbert Pawlikowski. To on nadał nazwę jaskini, jak również niektórym jej korytarzom, m. in. Biała Ulica, Wielka Izba i Chóry. Pół wieku później, bracia Zwolińscy, badając jaskinię dokładniej, odkryli kolejne płataniny ścieżek. Natomiast na przełomie lat 1948/49, podczas prac prowadzonych przez Towarzystwo Tatrzańskie, mających na celu udostępnienie jaskini turystom, przekopano jej północne wejście.

Jaskinia Mylna ma dwa otwory wejściowe – południowy oraz północny. Całkowita długość płataniny korytarzy w jaskini wynosi 1630 metrów, a ich deniwelacja to 46 metrów. I stąd też jej nazwa – Jaskinia Mylna. Jednak trasa udostępniona dla turystów jest znacznie krótsza i liczy sobie około 300 metrów. Pamiętajcie o tym, że szlak ten jest jednokierunkowy i wyjście znajduje się w zupełnie innym miejscu, skąd wciąż podążając za czerwonym szlakiem, zejdziecie do dna Doliny Kościeliskiej, na wysokości Skały Pisanej. Dlatego nie warto zostawiać plecaków gdzieś przed wejściem licząc, że wrócicie po nie później.